Nr. 228. Kraków, Piątek 5 Października 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku;** — **C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki** Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy" we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go października Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w naszem piśmie powieści W. Rapackiego p. tyt. „Hanza".

Sprawy sejmowe.

Lwów, 2 października.

Wędrowni nauczyciele najwidoczniej nie mają szczęścia — do księcia Leona Sapiehy. Skutkiem jego nieobecności spadła sprawa tej instytucyi znowu z porządku dziennego w Izbie sejmowej. Miejmy jednak nadzieję, że sprawa ta, będąca już na tak dobrej drodze, że od przyszłego roku mogłaby wejść w życie stanowczo, w bieżącej kadencyi sejmowej załatwioną zostanie.

Okazuje się, że ustawy normujące prawne stosunki nauczycieli ludowych, przedłożone niedawno Sejmowi przez Wydział krajowy, jakkolwiek polepszają byt materyalny nauczycieli, zwłaszcza wiejskich, to nie czynią tego w równej mierze dla nauczycieli funkcyonujących w większych miastach Galicyi, lub w sąsiedztwie Krakowa i Lwowa. Całe stosy petycyj od nauczycieli o polepszenie bytu, lub o zapomogi rok rocznie do Sejmu nadsyłane zwróciły uwagę Sejmu, który też polecił roku zeszłego Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu opinii rady szkolnej krajowej, przedłożył odpowiednie wnioski, czy i w jakich miejscowościach należałoby wyjątkowo podwyższyć płacę nauczycielom i w jakim stopniu. Wywiązując się z tego zadania, występuje Wydział krajowy w dzisiejszem sprawozdaniu z następującemi w tej mierze wnioskami:

1) Kierownikom i nauczycielom rzeczywistym szkół ludowych pospolitych w Bochni, Bóbrce, Brodach, Jarosławiu, Kolbuszowej, Kossowie, Myślenicach, Tarnobrzegu, Turce i Wadowicach, dalej w Bieńczycach, Bronowicach Małych, Bronowicach Wielkich, Mogile, w Białohorszczach, Grzybowicach Wielkich, Krzywczycach, Laszkach Murowanych, Malechowie, Podhorcach i Zboiskach, wreszcie w Peczeniżynie i Zatorze, — przyznaje się od dnia 1 stycznia 1889 w drodze wyjątkowej stałe podwyższenie płacy w kwocie po 50 złr. rocznie.

2) Nauczycielom młodszym w powyższych miejscowościach wymierzoną zostanie płaca w stosunku oznaczonym ustawą według płac pobieranych przez starszych nauczycieli, z tym jednakże wyjątkiem, że nauczyciele młodsi pobierający minimalną płacę 200 złr. rocznie, otrzymają podwyższenie na 250 złr. rocznie.

3) Upoważnia się Radę szkolną krajową do zaasygnowania nauczycielom powyższych płac podwyższonych z funduszu szkolnego krajowego od dnia 1 stycznia 1889 roku.

Pod grozą licznych pogorzeli wznawia Wydział krajowy projekta do dwóch ważnych ustaw: o policyi ogniowej dla miast, miasteczek i wsi, i o obowiązku przyczyniania się Towarzystw ubezpieczeń od ognia do kosztów utrzymania służby pożarnej. Są to rzeczy znane czytelnikom naszym z zeszłorocznych sprawozdań sejmowych, dlatego ograniczamy się jedynie na przypomnieniu, że ustawa ogniowa domaga się od miast i miasteczek obowiązku utrzymywania straży gminnej, ewentualnie jednego stałego pompiera, wprowadzenia przymusowej straży obywatelskiej, tworzenia okręgów pożarnych dla utrzymania straży i sikawek. Wsie mają się na wszelki sposób zaopatrzyć w niezbędne środki ratunkowe. Funduszów na pokrycie kosztów utrzymania straży pożarnych dostarczyłyby prestacye nałożone na krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń i bank Slavia, według przybliżonych obliczeń wynoszące 46 do 48 tysięcy złr. rocznie. Wydział krajowy sądzi bardzo słusznie, że „suma taka przez szereg lat rzucana w jednym kierunku, systematycznie, zdolnąby była w ciągu niewielu lat znakomite wywołać polepszenie stosunków bezpieczeństwa, stworzyć moc represyjną, o jakiej nam się dziś nie śni, podnieść bezpieczeństwo od ognia, a co za tem idzie, podnieść bezpieczeństwo hipoteki nieruchomości, podnieść kredyt realny, podnieść wartość nieruchomości, obniżyć koszta asekuracyi".

Sejmik relacyjny w Tarnowie.

Tarnów, 1 października.

Wskutek zaproszenia posłów z kuryi większych posiadłości byłych obwodów tarnowskiego i jasielskiego, w dniu wczorajszym zebrała się dość znaczna liczba wyborców w sali Kasy oszczędności. Przedmiotem narad był wniosek rządowy przedłożony Sejmowi w sprawie przeniesienia prawa propinacyi na kraj. Obradom, które były bardzo ożywione, przewodniczył hr. Józef Męciński.

W imieniu posłów wspomnianej kuryi zdawał sprawę poseł Władysław hr. Koziebrodzki.

Hr. Koziebrodzki przypomniał naprzód historyczny przebieg sprawy wykupna propinacyi w Sejmie, która przez lat dziesięć po roku 1866 ciągle przychodziła pod obrady Sejmu, następnie zaznaczył stan jej obecny i wyraził nietajony żal do rządu, iż zamiaru swojego co do nowego unormowania sprawy propinacyjnej nie zaznaczył wyraźnie i stanowczo przy obradach nad ustawą gorzelnianą w Radzie państwa, a szczególniej przy obradach nad § 2 lit. b. tej ustawy, gdy była mowa o milionie, przeznaczonym jako odszkodowanie dla uprawnionych właścicieli propinacyi w Galicyi. Jeżeli zaś rząd powziął ten zamiar później, powinien był przed rozpoczęciem jakiejkolwiek akcyi — porozumieć się z wpływowemi w kraju osobistościami, kiedy i w jakiej formie akcyę tę rozpocząć należy. W każdym razie nie powinien był rząd poruszać sprawy takiej doniosłości ekonomicznej, finansowej i społecznej w formie, w jakiej to uczynił, gdyż przez to samo wyrządził zdaniem mowcy znaczne szkody uprawnionym właścicielom prawa propinacyi i pod tym względem naruszył ekonomiczne stosunki kraju — które wobec istniejącego przesilenia rolniczego i ciągłego wzrostu podatków wymagają jak największego spokoju i największej ogledności. Następnie hr. Koziebrodzki szczegółowo objaśnił projekt rządowy i cyframi ilustrował wszelkie możliwe kombinacye, tyczące się wykupna prawa propinacyi — następnie wniosek rządowy poddał krytyce tak ze stanowiska finansowego, ekonomicznego, administracyjnego jako też i społecznego.

Mowca podnosił wątpliwości, jakie się nasuwają ze strony ekonomicznej, — a stanowczo oświadczył się przeciw angażowaniu funduszów krajowych co do możebnej gwarancyi — i przeciw objęciu przez Wydział krajowy administracyi tego prawa.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się dyskusya, w której żywy brali udział pp. Antoni Lisowiecki, Konstanty Piliński, dr. Buś i inni.

P. Lisowiecki bronił nabytych praw właścicieli propinacyi — sprzeciwiał się wszelkim kombinacyom, które by „nowych, a niepożytecznych i nieprawnych" żądały ofiar — podnosił stanowisko większych właścicieli w ustroju narodowym — które ze wszech stron starają się „podkopać i zniszczyć".

Prawo do jednego wieczystego szynku uważa mowca za nietykalne.

W tej myśli przemawiał i p. Piliński, który jest także przeciwnym gwarancyi kraju, jak niemniej przejęciu przez kraj administracyi tego prawa.

Ks. Sanguszko objaśnił zgromadzonym stan sprawy, jaki się zaznaczył tak w Sejmie jako też i w komisyi propinacyjnej, do której należy, a następnie przedstawił dzisiejszy stosunek propinacyi po wsiach, starając się bronić jej posiadaczy od wszelkich zarzutów. Mowca zaznaczył swój pogląd na obowiązki większych właścicieli w kraju, a nie będąc przeciwnikiem ostatecznego załatwienia sprawy propinacyjnej, żądał tylko aby załatwienie było sprawiedliwe dla uprawnionych, a pożyteczne dla kraju.

W tym duchu przemawiał i hr. Męciński, który podobnie jak poprzednik starał się w korzystnem ile możności świetle przedstawić stosunki po wsiach, wynikające z wykonywania prawa propinacyi. Wspomniał on, iż pragnie aby przy ostatecznem załatwieniu tej sprawy, jeżeli już prawo realne do jednego szynku ma być zniesione, prawo to przeszło na kraj i żeby kraj w przyszłości z prawa tego miał korzyści. Następnie omawiając gwarancyę krajową, której w formie proponowanej przez wniosek rządowy jest przeciwny, byłby za gwarancyą, gdyby ona nie opierała się na dodatkach do podatków stałych, lecz opierała się na innych podstawach np. na dochodach konsumcyjnych.

Poseł Langie podniósł jeszcze kilka ważnych szczegółów, dotyczących wniosku rządowego i zaznaczył swoje zapatrywanie na całą sprawę. Przemawiał jeszcze dr. Buś i powtórnie pp. Lisowiecki, Piliński i hr. Koziebrodzki, jak niemniej i p. Dietl, a zgromadzenie po dwakroć, bo na wniosek p. Lisowieckiego jako też i p. Tabaczyńskiego, wyraziło jednogłośnie swoim posłom wotum zupełnego zaufania co do przeprowadzenia tej ważnej sprawy.

Zaznaczyć trzeba że rozprawy były bardzo wyczerpujące i wszechstronne i że pod jednym względem panowała zgodność zupełna, tj. aby kraj nie był obarczony gwarancyą, aby administracyi nie powierzano Wydziałowi krajowemu, a jeżeli sprawa ma być ostatecznie załatwioną, aby nabyte prawa uprawnionych nie doznały uszczerbku. Ten ostatni wzgląd tłómaczy nam zarazem tendencyjne wycieczki mowców przeciw wszelkiej krytyce jakiej ulegają zazwyczaj dzisiejsze stosunki między dworem, jako właścicielem karczmy, a ludem wiejskim jako głównym konsumentem gorzałki.

Sejm krajowy.

Lwów, 3 października

(*Posiedzenie X*).

Początek posiedzenia o god. 11 m. 40.

Urlopy otrzymali p. Henzel na 2, Siemiginowski na 3 dni, a p. Kasparek, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego uwiadomił, iż z powodu zajęć zawodowych nie będzie mógł przez 8 dni uczestniczyć w obradach Izby.

Odczytano dwie interpelacye do komisarza rządowego.

P. Wład. Struszkiewicz spostrzegł, że na tak zwanych kartach przeznaczenia (*Widmungskarten*) c. k. komendy posp. ruszenia w Stanisławowie wykluczony jest tekst polski, mimo, że język polski jest językiem urzędowym w myśl rozporządzenia cesarskiego z d. 4 czerwca 1869 r.

Interpelant zapytuje, czy namiestnictwu wiadomo o tem i co uczynić zamierza dla zawarowania praw urzędowego języka krajowego.

Drugą interpelacyę uczynił p. Tadeusz Wasilewski, podnosząc fakt, że w r. z. spółka spekulantów w pow. kamioneckim przeprowadziła przez komorę w Stojanowie kilka tysięcy kóp zboża w snopach bez opłaty cła, a wymłóciwszy je po tej stronie, uzyskała czyste ziarno bez cła. Coś podobnego miało się stać również w Sokalskiem. Czy wiadome jest rządowi to nadużycie i co uczynić zamierza, aby się nie powtarzało?

Spis petycyj sięga do cyfry 357.

P. Lanckoroński złożył przyrzeczenie poselskie.

Z porządku dziennego na propozycyę Wydziału krajowego (na 89 głosujących), członkami Rady nadzorczej Banku krajowego zostali na nowo wybrani: pp. Jędrzejowicz Edward, Kiselka Karol, hr. Scipio Karol. Na zastępców zaś członków Rady nadzorczej: pp. dr. Kraiński Władysław, dr. Krzyżanowski Stanisław.

Wniosek p. Zuka Skarszewskiego w przedmiocie zbadania rozmiarów klęski gradobicia i wylewu wód w Kąśnie górnej i innych sąsiednich gminach pow. grybowskiego, przekazano komisyi budżetowej, gdzie już więcej takich petycyj się znajduje.

Nastąpiła dalsza rozprawa nad ustawą gminną dla większych miast.

Sprawozdawca Fruchtman uwiadomił, że wobec wczorajszego niezdecydowanego głosowania nad kwestyą, czy burmistrz może być wybrany także z poza grona Rady miejskiej, czemu się sprzeciwił p. Romanowicz, komisya postanowiła pozostawić tę sprawę w zawieszeniu, tj. właściwie tak, jak jest dotychczas, że burmistrz w myśl ordynacyi wyborczej jest wybieralny tylko z grona Rady miejskiej.

Postanowiono tedy drażliwe zastrzeżenie wykreślić z §. 16. Izba bez dyskusyi przystała na to i przyjęła następnie §§. 17—25.

Dopiero przy §. 26, traktującym o zakresie działania Rady miejskiej, wszczęła się rozprawa wskutek wniosku p. Sawy, który żądał, aby „mianowanie i oddalanie urzędników i wymiar emerytury dla nich następowały nietylko „na wniosek", ale także „po wysłuchaniu burmistrza", aby inicyatywa w tym względzie była możebną także dla poszczególnych radnych."

Zmianie proponowanej sprzeciwili się pp. Chrzanowski, Romanowicz i sprawozdawca. Wniosek ks. Sawy upadł.

Przy § 29 sprzeciwił się hr. Lasocki ustanowieniu komisyi kontrolującej nad magistratem i burmistrzem. Zdaniem jego komisya taka będzie osłabiać odpowiedzialność osobistą burmistrza, uczyni z niego mazgaja, nie mogącego się ruszyć bez kontroli. Komisye takie będą w nieustannej walce z burmistrzem i żaden porządny człowiek

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

8 (Ciąg dalszy.)

Jak dla sensualisty i myśliciela pożądana samotność i spokój, tak dla takiego ruch i gwar niezbędnym. On nawet z kamieniem się w końcu pobrata i z nim rozmawiać będzie.

Rudolf zapomniał wkrótce o bólu głowy, co mu jeszcze dokuczał a śmiał się wraz z towarzyszem.

Podniety i humoru dodawało im wino hanzeatyckie, w które się Sowizdrzał hojnie zaopatrzył.

Te młode dusze młodego jeszcze wówczas społeczeństwa przechodziły łatwo z jednego uczucia w drugie, niby dzieci, przed chwilą przestraszone lub spłakane, gotowe z lada czego wybuchnąć śmiechem.

Til opowiadał Rudolfowi, jakim sposobem trafił na wyborne wino, udawał przytem tak wybornie gesta i wyraz twarzy śpiących pijaków, że chłopak brał się za boki.

— No i patrzajże, trzeba było takiego piekielnego ognia i trupów tyle, żeby ci bestye upić się mogli. Taka gratka nie często się zdarza. Upić się hanzeatyckiem winem! Rudy Franz leżał do góry brzuchem z przypalonemi wąsami a świszczał przez nos, jak na fleciku, a ten baryła Godfried jeszcze przez sen mlaskał językiem. Gdym go zbudził, wybałuszył oczy... ot tak, popatrzał na mnie potem gębę swoją okropną otworzył, jak wrota Floryańskiej bramy i śmiać się począł. Pchnąłem go w brzuch tak, że się nakrył nogami i zabrałem ten oto dzbanek. Ale tobie za ciężko biedaku, — mówił zwracając się do Rudolfa, który dźwigał dużą baryłkę. — Dawaj no, niech ci ją trochę osuszę.

Utoczył wina do dzbanka, siedli przy drodze i popijali wesoło.

— Słuchajno chłopcze — zagadnął Sowizdrzał — z tego wszystkiego widzę, że ty wolisz mówić *Ojcze nasz* jak *Vater unser*... Prawda?

— Wolę, — odpowiedział Rudolf.

— Co to jest, ta krew w człowieku! Widzisz i ja zawdzięczam życie jakiemuś Niemczyskowi a przecież tylko za matką pacierz mówićem potrafił. Zdawało mi się zawsze, że pan Bóg nie rozumie po niemiecku.

— Pewnie, że nie rozumie! — zadecydował Rudolf.

— No, widzisz, tak źle ono nie jest, bo inaczej nie sypałby tyle darów na tych bestyów. A sypież on im, sypie bez liczby, nie licząc tego, co sami mu jeszcze wydrą.

— A widzisz!

— No, napijmy się jeszcze, będzie leksza beczułka. Dziwna rzecz, jak to wino rozjaśnia w głowie człowieka! Słuchajże chłopcze kochany, przypadłeś mi do serca pierwszej chwili, będziemy sobie radzić, a na początek pomyślmy o żołądku. Tyś pewnie głodny?

— I jak!

— To wino takie skuteczne, a przytem już i południe blisko. Widzisz tę wieżę kościoła, co się tak ładnie czerwieni w słońcu? to Maków. Tam u plebana bądziemy jeść objad.

— Dlaczegóż u plebana?

— Bo dobry będzie, mój chłopcze; lecz aby go dostać, trzeba zajść sztuką księdza. Słuchajno, przebierzesz się w moje suknie a ja wezmę twoje. Jam pan, ty mój sługa i trefniś. Lecz żebyś dobrze udał tego, którego masz przedstawiać a nie zdradził się, podwiążę ci twarz chustką. Udasz wielki ból zębów i szczęki, i nic więcej nie powiesz tylko: Hm! hm!... Potrafisz?

— Jeszczeby!

— Dalej!

Zeszli z drogi w małe zagajenie świerkowego lasku i ztamtąd wyszli w metamorfozie.

Sowizdrzał w sukniach Rudolfa, choć były trochę przykrótkie, radził sobie doskonale, garbiąc się trochę i utykając na jedną nogę a przytem zachował ułożenie i ruchy pańskie, tak, że go można było wziąć śmiało za rycerza, któremu w drodze jakiś wypadek się przytrafił.

Rudolf za to, w sukniach błazna, z baryłką na plecach i dzbankiem, z podwiązaną gębą, wyglądał tak pociesznie, że sam Sowizdrzał, spojrzawszy nań, wybuchnął serdecznym śmiechem.

Lecz gdy dochodzili do wioski, spoważniał nagle, nasrożył się okrutnie i zaczął kląć a krzyczeć w niebogłosy:

— A, podłe dusze! bodaj wam na ostatnim dniu sądu policzono te zbrodnie! Jakże ci tam mój chłopcze, boli ciągle?

— Hm, hm, — mruknął Rudolf.

— Chodź-że, chodź mój biedaku, toć tu są ludzie, co nam pomoc i siaką taką wygodę dadzą. A łajdaki, bogdaj was pomsta nieba nie minęła!

Na ten krzyk i przekleństwa Sowizdrzała zaczęli się zbiegać parobki i dziewki, co właśnie zwozili siano.

— Prowadźcie nas do plebanii, ludzie! Widzicie, napadnięto nas w lesie żywieckim, zabrano konie, biednego pachołka mego ogłuszono, tak, że ledwie głowę trzyma na karku. Oj, ty biedaku, biedaku! Żyjesz jeszcze?

— Hm, hm.

— Pleban jest we dworze, *hajno.*

Sowizdrzał się skrzywił trochę na tę wiadomość.

— Był u nas dzisiaj pogrzeb we dworze, bo umarła jejmość i teraz pleban jest na stypie.

— Prowadźcie mnie do dworu! — krzyknął Sowizdrzał sierdzIściej i wyprostował się po rycersku, jak gdyby inną rolę miał odegrać zamiast tej, którą sobie nakreślił.

— Wszakże to pan Jędrzej z Kozichgłów tu mieszka?

— Nie, ino pan z Mączek, pan Mączyński.

— A, prawda! Bartosz z Mączek — rzekł Sowizdrzał.

— Ale nie Bartosz, ino Stanisław.

— A bodajże cię... toż ja zapomniałem w tem strapieniu, żem w Makowie u Stanisława Mączyńskiego... I żonę pochował, powiadacie?

— A jużci.

— O biedny, biedny Stanisław.... I bardzo płacze po niej?

— Co nie ma płakać, jużci płacze i płacze.

Doszli tak dworu, prowadzeni przez parobków i dziewki, którzy radzi że robotę odłożyli, postawali u wrót i ręce pozakładali.

Na dziedzińcu zastali nasi podróżni mnóstwo koni i wozów, snać gości było dużo we dworze.

Sowizdrzał już nie klął i nie narzekał, ale przybrawszy smutną minę, sunął prosto z Rudolfem do izby, gdzie zgromadzeni goście płci obojej siedzieli za suto zastawionym stołem.

— Bóg pochwalony w tym domu żałoby! — rzekł rezolutnie Sowizdrzał. — Bądź pozdrowiony przezacny panie Stanisławie na Mączkach. Jakimże żalem serce moje przejęte ale zarazem ile w niem współczucia i litości dla ciebie, zacny panie! Ot, dowiedziawszy się o strapieniu twojem, zboczyłem umyślnie z drogi, aby rozłamać z tobą gorzki chleb żałoby i pocieszyć w dopuście bożym. Jam Strzemień z Żegocina, a to mój biedny pachołek, który mi.... ot, zachorzał. Bądźcież nam radzi przezacny panie!

— Bóg płać, Bóg płać, — rzekł gospodarz z załzawionem obliczem. — Gość w dom, Bóg w dom. Ot miejsce dla was i dla czeladnika przy stole naszym. Tak, tak, zacny ziemianie, pozbyłem mojej ukochanej! Siadajcież i łamcie się z nami chlebem i pijcie trunek żałoby.

Nie trzeba im było dwa razy mówić.

Sowizdrzał jadł a Rudolf choć obwiązany pomagał mu potężnie i na zapytania odpowiadał mruczeniem.

Towarzyskość ówczesna i serdeczność chwytała ludzi i bratała w jednej chwili. Nie dużo trzeba było czasu, aby się zbliżyć i wyspowiadać jedno przed drugim... i już zostać w zażyłości, jak gdyby się lata z sobą przeżyło. Konwenans dzisiejszy mrozi serca i na usta hamulec kładzie. Sredniowieczna ludzkość była szczerą i naiwną dziecinnie.

Uwierzono we wszystko, co im Sowizdrzał opowiadał — a kłamał jak z nut. Raczono ich i karmiono sowicie. Opowiadano, zwierzano się ze zmartwień, kłopotów, planów.

Nie całe pół godziny gościli nasi awanturnicy, gdy już ich wtajemniczono w sprawy rodzinne.

Oto na stypie pogrzebowej już odbywały się swaty.

Pan Stanisław na Mączkach jedno oko z łez obcierał a drugiem zerkał na powabną panią Sulimierzynę, wdowę po burgrabi czortkowskim.

Tego trzeba było Sowizdrzałowi.

Stanął między niemi jako pośrednik i swatał zażarcie nadobną parę.

Wino rozgrzało czupryny, pan Stanisław, oblany rumieńcem, za sprawą Sowizdrzała zamienił z wdową pierścienie.

Lecz zaledwie dokonano tego aktu, gdy do gościnnej izby wszedł zażywny jakiś ziemianin.

Wszedł, spojrzał na Sowizdrzała, trzymającego ręce dwojga przyszłych małżonków i krzyknął z całego gardła:

— Stanisławie! a toż wypędź tego hultaja. To Sowizdrzał!

I przerwano komedyę tak pięknie rozpoczętą. Ogrzmocono im trochę skórę, ale nie bardzo, i wypędzono za wrota.

(C. d. n.)

nie zechce przyjąć burmistrzowstwa. Po co komisyi kontrolującej, skoro każdy radny ma prawo doglądu i nadzoru?

P. Romanowicz mniemał przeciwnie, że gdzie każdy radny kontroluje, tam nie ma właściwie żadnej kontroli, a żaden porządny człowiek nie potrzebuje się obawiać kontroli.

P. Chrzanowski podziela to samo zapatrywanie.

R. Lasocki polemizując z nimi przypomina, że w toku kadencyi burmistrzowskiej może się przez połowę zmienić Rada miejska i nagle wyrastać na opozycyę przeciwko urzędującemu burmistrzowi. Kontrola w takim razie może się stać dla niego szykaną.

P. Rybicki objaśnia p. Lasockiego, że komisya kontrolująca już dziś prawie wszędzie istnieje.

Poprawka p. Lasockiego upadła. Odrzucono również poprawkę ks. Sawy do § 41, — chcącą dopuścić, aby przy uchwaleniu absolutoryów w razie równości głosów decydował burmistrz.

Przy § 53 odrzucono poprawkę p Merunowicza, żądającego wydania instrukcyi dla urzędowania karnopolicyjnego magistratów.

Przy § 56 proponował p. Sawa poprawkę w sprawie zawieszania uchwał Rady miejskiej, ale się nie utrzymała.

Ryczałtowo uchwalono potem ustawę aż do § 95.

Następnie p. Merunowicz w myśl wczorajszej zapowiedzi wniósł osobny paragraf, mający na celu, chrześcijańskiej ludności w tych miastach, gdzie większość wyborców jest żydowską, zapewnić niezawisłą od żydów administracyę spraw wyznaniowych. Już dzisiaj miast takich jest 7, gdzie żydzi są w większości, a 5 miast zbliża się do takiej większości. P. Merunowicz proponuje tedy, aby w takich miastach nie członkowie chrześcijańscy Rady miejskiej stanowili radę administracyjną wyznaniową, lecz żeby do tego była wybieraną osobna komisya z 18 członków z wykluczeniem żydów od głosowania.

Dla bliższego określenia postanowień dotyczących, prosił p. Merunowicz o przekazanie jego wniosku do komisyi.

P. Popiel, zgadzając się w ogóle z wnioskiem p. Merunowicza, zażądał zawieszenia obrad nad §§ 96 — 99, traktującemi o sprawach wyznaniowych. Gdy i sprawozdawca nie miał nic przeciwko temu, więc uczyniono zadość żądaniu p. Merunowicza, a uchwalono resztę paragrafów aż do końca.

Wzięto potem pod obrady ustawę wprowadzającą.

Na wniosek p. Wajgarta otworzono możność niektórym miastom do uzyskania osobnych statutów. Wniosek p. Onyszkiewicza, aby i Rohatyn został zaliczony do miast, w których nowa ustawa ma obowiązywać, upadł po przemówieniu p. Męcińskiego, który udowodnił, że Rohatyn nie sprosta wymaganiom tej ustawy, ma bowiem zbyt małą siłę podatkową.

Z kolei porządku dziennego następywał referat komisyi gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. Popiel) z projektem uzupełnienia obwałowań Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, ale na wniosek p. Abrahamowicza dla ważności przedmiotu, nakładającego na kraj nowe ciężary i dla braku kompletu, zamknięto posiedzenie o godzinie $2^1/_2$ po południu.

Następne w piątek o 11. Porządek dzienny będzie rozesłany posłom.

Manewry na Wołyniu.

Przed paru miesiącami podaliśmy program manewrów wołyńskich, zapowiedzianych na jesień, podczas których po raz pierwszy miał być zastosowany system rekwizycyjnego wyżywienia wojsk. Obecnie dowiadujemy się z *Kraju*, że manewry te właśnie przed kilku dniami się zakończyły. Przebieg ich był nieco odmienny od zamierzonego programu, który zresztą wiele operacyj osobistej inicyatywie wodzów pozostawił. Ćwiczenia wołyńskie, jakkolwiek poruszyły mniejszą liczbę wojsk, niż manewry elizawetgradzkie, mają z powodu terenu operacyj większą donio słość strategiczną, która zarazem nadaje im ogólniejsze znaczenie dla wszystkich mieszkańców.

Jak wiadomo, manewrował jedenasty korpus. Operacye zajęły dosyć szeroki promień kraju, a mianowicie południowo-zachodnie powiaty Wołynia.

Od połowy sierpnia rozporządzalne siły tego korpusu, uszczuplonego pułkami przeznaczonemi do służby kolejowej, podzielone zostały na dwa oddziały: północny pod dowództwem jenerał-lejtnanta Ter-Assaturowa, dowódcy 11 dywizyi jazdy i — południowy, pod dowództwem świeżo awansowanego w dniu 30 sierpnia na jenerał-lejtnanta, jenerała Żyrzyńskiego, jednego z bohaterów Szypki. Od 27 sierpnia rozpoczęły się wielkie ruchy wszelkich rodzajów broni, skoncentrowanych w bardzo trudnej miejscowości, przy zetknięciu się granic powiatów: ostrogskiego, krzemienieckiego i dubieńskiego. — Miejscowość ta górzysta, przerzynana w wielu miejscach głębokiemi jarami, porośniętemi lasem, stanowi klucz Wołynia od zachodu. Największą trudność dla zaczepnych operacyj oddziału północnego przedstawiała przeprawa przez rzekę Zbytynkę, płynącą w bagnistych brzegach od wsi Mostów do Buszczy i Nowomalina, na której to rzeczce wszystkie mosty z rozkazu dowódcy korpusu, księcia Szachowskiego, miały być zniesione. Przeprawa więc ta, pod silnym ogniem artyleryi oddziału południowego, była niełatwem zadaniem strategicznem, z którego jen. Ter-Assaturow, mający mniej kawaleryi, świetnie się wywiązał, nie straciwszy ani jednego działa. Przez dwa dni następne rozwijał się swobodnie na szerokiej płaszczyźnie pomiędzy wsiami Dermaniem i Borszczówką ku miasteczku Mizoczowi, nie dając sobie urwać ani jednej fury pociągowej, choć przeciwnik jego znacznie był silniejszy. W dniu 29 sierpnia stoczył silny bój pod Mizoczem, stanowiącym rzeczywisty klucz pozycyi i wedle programu odstąpił w porządku z całym swym oddziałem ku wsi Kuninowi. W dniu imienin cara 30 sierpnia, oddział południowy wysłuchał przy salwach artyleryi nabożeństwa w swym obozie pod Mizoczem, poczem nastąpiła świetna defilada wojsk wszelkiej broni. Dwa dni następne poświęcone były silnym rekonesansom kawaleryi i piechoty obudwóch oddziałów; dopiero 2 września stoczony był ostateczny bój pomiędzy wsiami Aresztowem i Zdołbicą. przy zetknięciu się powiatów rówieńskiego i ostrogskiego, skąd już wojska zaczęły się rozchodzić do domu.

W ogóle tegoroczne manewry wołyńskie wielce interesowały ludność miejscową, a interesują także prasę europejską nie tylko ze względu na wielkie strategiczne znaczenie Wołynia. ale również z powodu specyalnych warunków obecnej ery politycznej, nadających szczególniejszy interes w oczach ogółu wszelkim poruszeniom armii europejskich.

Najważniejszym punktem strategicznym tych ćwiczeń jest wskazówka, że liczniejsza kawalerya wobec natury pozycyi na zachodnim Wołyniu nie zapewnia wielkiej przewagi i ruchom przeciwnika nie przeszkadza. Niezależnie od tego i rozmaitych innych wniosków specyalnej natury, manewry nawet dla ogółu mieszkańców przedstawiały bardzo ciekawy widok. Mieszkańcy Wołynia podziwiać mogli artyleryę górską, to jest lekkie i małe armatki stalowe, ważące bez lawet 5 — 6, z lawetami do 12 pud., ciągnięte przez parę koni, zaprzężonych jak to powiadają szydłem, z $2^1/_2$ wiorstową donośnością pocisków. Przy górskiej baleryi nie ma właściwych skrzynek prochowych, czyli pulwerkarów, lecz naboje przenoszą się w pudłach blaszanych przytroczonych do koni, które w razie potrzeby, przy trudnych przejściach, górzystych ścieżkach, mogą być użyte do przenoszenia samych armatek, zdjętych z lawet i wiezionych oddzielnie. Działanie takiej artyleryi w miejscach, gdzie jej się najmniej spodziewać można, jest przerażające dla przeciwnika.

W czasie obecnych manewrów, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, pierwszy raz został zastosowany system karmienia wojsk i koni sposobem rekwizycyi, pobieranych od miejscowych mieszkańców i opłacanych bonami, które kasy powiatowe mają przyjmować na rachunek podatków jesiennych. System ten, dotąd niewyrobiony jeszcze w praktyce, pozostawiał obecnie wiele do życzenia. Ma on na celu usunięcie wpływu tak zwanych *„podriadczyków“* tj. dostawców wojskowych, przeważnie żydów, ciągnących ogromne korzyści przy podobnych operacyach. Rekwizycye tegoroczne, pomimo wielkich wysiłków w tym kierunku, działały w wielu miejscach bardzo kulawo i tylko dzięki ślicznej jesiennej pogodzie, ułatwiającej dostawy z miejsca na miejsce, wojska uniknęły niedostatku na wielu punktach.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 października*

Powitanie cesarza niemieckiego Wilhelma w Wiedniu odbyło się, jak widać z opisów w dziennikach wiedeńskich — z wielką okazałością, powagą i w porządku zupełnym.

W zamku cesarzowa z cesarzewiczową Stefanią i arcyksiężnami powitała gościa Tu oprócz krótkiej rozmowy odbyło się przedstawienie różnych dygnitarzy. O godzinie 4 był obiad familijny. Do godziny 5 cesarz Wilhelm nie opuszczał zamku.

Dziś zrana ma gość zwiedzić nowy teatr dworski.

Śniadanie będzie u ambasadora niemieckiego ks. Reussa, poczem cesarz przyjmować będzie reprezentantów obcych mocarstw. (Ambasador francuski wyjechał z Wiednia.) Wieczorem obiad na 130 osób w wielkiej sali redutowej zamku, następnie zaś o godzinie 10 uda się cesarz Wilhelm do arcyksięcia Karola Ludwika, gdzie podaną zostanie herbata.

W piątek w południe po śniadaniu w schönbruńskim pałacu udadzą się cesarze na polowanie do Styryi, a d. 9 bm. wyjedzie cesarz Wilhelm ze stacyi kolei południowej Neuberg wprost do Rzymu.

Hr. Herbert Bismark wkrótce po przybyciu do zamku udał się do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i konferował po pół godziny z hr. Kalnokym i z szefem sekcyi Szogoenyim.

Urzędowa *Wn. Abendpost* witając cesarza niemieckiego, pisze o przymierzu: „Powitanie cesarza daje dowód, że ścisłem przymierzem Austro-Węgier z Niemcami ludność głęboko jest przejęta. Teraz już nikt nie wątpi, że znaczenie tego przymierza tkwi w jego nieofenzywnym charakterze, skierowanym wyłącznie i jedynie do utrzymania pokoju. To przymierze okazało, iż jest centralnym związkiem pokoju, któremu Europa zawdzięcza utrzymanie spokoju przez szereg lat, chociaż wiele momentów groziło wojną. Nikomu na groźbę, jedynie dla własnej obrony — oto znaczenie przymierza między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami, znaczenie zwartego węzła przyjaźni, który pociągnięto od północy na południe, jako wał ochronny przeciw politycznej powodzi.“

Sejmiki relacyjne.

Dla omówienia sprawy propinacyjnej zbierają się sejmiki relacyjne po kolei w całym kraju. Na niedzielę dnia 7 b. m. zwołane są dwa sejmiki: jeden do Krakowa przez pp. K. hr Badeniego, M. Bobrzyńskiego, St. Madeyskiego, J. Popiela, St. hr. Tarnowskiego i A. Wrotnowskiego, — drugi do Przemyśla przez pp. ks. Czartoryskiego, Dembowskiego i ks. Lubomirskiego.

Innego przeznaczenia są sejmiki relacyjne, zwołane przez p. Popowskiego na dziś 4 do Myślenic, i na 11 b. m. do Wadowic, tu bowiem chodzi o zdanie sprawy z czynności poselskich w Radzie państwa tak, jak to przed kilku dniami uczynił p. Czajkowski w Husiatynie.

Z Sejmu morawskiego.

Na wieczornem posiedzeniu dnia 2 października był między innemi referat p. Fuxa o uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby stanowczo i każdego czasu wystąpił przeciw zasadniczej zmianie ustawy państwowej o szkołach ludowych, czy to zmierzającej do ścieśnienia nadzoru państwowego, a tem samem do rozszerzenia nadzoru władzy duchownej, czy to do uszczuplenia nauki szkolnej, lub wreszcie do oddania szkół w autonomiczny zakres działania Sejmów krajowych. Biskup dr. Bauer oświadczył się przeciw i żądał przejścia do porządku dziennego nad tą rezolucyą. B. Hopfen w imieniu stronnictwa środkowego wyjaśnił pobudki, które to stronnictwo skłaniają do głosowania za rezolucyą. Dr. Schrom w imieniu prawicy nazwał rezolucyę niestósowną niewłaściwą i demonstracyjną i żądał przejścia nad nią do porządku dziennego. Przy głosowaniu imiennem upadł wniosek biskupa Bauera 47 głosami przeciw 39, poczem prawica wyszła ze sali, skutkiem czego Sejm stał się niekompletnym i posiedzenie musiało być zamkniętem.

Na wczorajsze posiedzenie przyszli wszyscy posłowie. Gdy przyszło do głosowania nad tą rezolucyą, prawica znowu wyszła ze sali, stronnictwo środkowe jednak zostało i głosami swemi przyczyniło się do uchwalenia tej rezolucyi.

„Russkaja Myśl“ o kwestyi ukraińskiej.

Miesięcznik wychodzący w Moskwie *Russkaja Myśl* wystąpił w ostatnim numerze z artykułem o uroczystościach kijowskich, w którym wypowiada poglądy na kwestyę ruską, jaskrawo odbijające tak od zapatrywań rządu rosyjskiego, jak i od codziennych głosów prasy rosyjskiej. Po naszkicowaniu w ogólnych zarysach historyi stosunków rusko-moskiewskich, organ rosyjski zastanawia się nad dzisiejszem położeniem narodu ukraińskiego w Rosyi i znajduje, że położenie to jest nienormalnem, albowiem ludność Rusi nie tylko nie korzysta z praw narodowych, ale nawet nie jest uznaną za odrębny naród, a używanie języka ruskiego w prasie i literaturze jest zakazanem.

Podnosząc dziejowy wpływ kultury ruskiej na cywilizacyę Moskwy, *Russk. Myśl* wzywa rząd rosyjski, aby przyznał słuszne prawa językowi rusko-ukraińskiemu, będącemu mową milionów ludności ukraińskiej. Organ moskiewski krytykuje postępowanie rządu rosyjskiego jako niesłuszne i nie prowadzące do celu, słusznie twierdząc, że polityka Rosyi względem Rusi oparta jest na czystej mrzonce, jakoby za pomocą rozporządzeń rządowych można było przerobić jeden naród na drugi W końcu *Russkaja Myśl* zwraca uwagę na niekonsekwencyę prasy rosyjskiej, nie przyznającej Ukrainie praw do narodowego bytu, a jednocześnie występującej w obronie tych praw, o ile chodzi o Rusinów, mieszkających po za kordonem Rosyi — w Galicyi, Bukowinie i na Węgrzech.

Takie traktowanie kwestyi ruskiej jest nowością w prasie rosyjskiej. Wprawdzie *Wiestnik Jewropy* występował niekiedy w obronie praw Rusinów, ale nigdy nie zwracał się tak stanowczo przeciwko postępowaniu rządu rosyjskiego. Nie dziwilibyśmy się, że jakiś inteligentny Rosyanin napisał artykuł, w którym po ludzku traktuje Rusinów, ale ta okoliczność, że rząd rosyjski pozwala drukować takie artykuły, wydaje nam się zagadkową. Nie sądzimy, aby w postępowaniu rządu rosyjskiego na Ukrainie miał nastąpić zwrot ku lepszemu. Być może, że artykuł *Russk. Myśli* jest zjawiskiem przypadkowem, albo też obrachowanem na pozyskanie sympatyj Rusinów galicyjskich dla stronnictwa moskalofilskiego.

Spór o pamiętniki.

Wiadomości odnoszące się do dalszego przebiegu sprawy poruszonej po raz pierwszy w słynnym raporcie kanclerza, znajdą czytelnicy w nadeszłych dziś telegramach. W niemieckich sferach prawniczych panuje zadziwienie z powodu, iż Geffkena zatrzymano w więzieniu śledczem w Hamburgu i postanowiono nie wypuścić go nawet za kaucyą; niemiecka ustawa o postępowaniu karnem orzeka bowiem, że oskarżony ma tylko wówczas pozostawać w więzieniu śledczem, jeżeli jest podejrzanym o zamiar ucieczki lub o chęć zatarcia śladów karygodnego czynu, a wreszcie o chęć nakłonienia świadków bądź do kłamliwych zeznań, bądź do usunięcia się od obowiązku świadczenia przed sądem. W obecnym wypadku trudno się domyśleć, która z przewidzianych alternatyw może mieć miejsce

Charakterystycznem dla dzisiejszych stosunków w Niemczech jest zachowanie się wielu pism politycznych, które po kolei wypierają się w imieniu swych stronnictw wszelkich z Geffkenem stosunków.

Cudzoziemcy we Francyi.

Silne wrażenie sprawił w świecie politycznym podpisany przez prezydenta rzeczypospolitej dekret, mocą którego obostrzono przepisy odnoszące się do cudzoziemców, przebywających stale na obszarze Francyi. Cudzoziemcy, mający zamiar tam zamieszkać będą odtąd obowiązani uwiadomić władzę o swem nazwisku, pochodzeniu, narodowości, dacie urodzenia, ostatniem miejscu pobytu, zawodzie i środkach do życia, oraz podać takie same wiadomości o żonie i małoletnich dzieciach.

W motywach wyroku powiedziano, że ponieważ statystyka wykazuje zwiększenie się liczby cudzoziemców, przeto Francya, naśladując inne państwa, chce poznać dokładnie wszystkie daty, odnoszące się do tego objawu. Rozporządzenie to nie zmierza zresztą do nałożenia na cudzoziemców podatku i nie odnosi się do tych, którzy tylko chwilowo bawią we Francyi.

Rewizya konstytucyi francuskiej.

Rewizya konstytucyi jest jedną z najdrażliwszych kwestyj dla gabinetu Floqueta. Floquet objął ster rządów w imię hasła rewizyi konstytucyi. Zapowiedź reform konstytucyjnych była wybornym środkiem stronniczej walki i zapewniła Floquetowi zwycięstwo nad poprzednim gabinetem rozpraszając obóz umiarkowanych republikanów i pozyskując niepewnemi obietnicami żywioły reakcyjne. Ale całkiem inaczej rzecz się ma z wykonaniem samych reform, z ułożeniem ich i ujęciem w pewien system. To też, jak tylko hasło rewizyi miało z dziedziny pragnień przejść do rzeczywistości, przekonano się zaraz, iż większość społeczeństwa francuskiego nie czuje właściwie potrzeby zasadniczych zmian w ustroju politycznym i zadowolona jest z tego stanu, jaki wytworzyła konstytucya wersalska z 1875 r. Floquet znalazł się pomiędzy Scyllą i Charybdą: z jednej strony należało spełnić obietnice, jakiemi się zobowiązał wobec żywiołów radykalnych, z drugiej zaś nie zrazić przeciwko sobie żywiołów umiarkowanych. O ile sądzić można z wieści, obiegających w parlamentarnych kołach francuskich a powtórzonych w *Temps*, Floquet obrał drogę pośrednią. Rząd postanowił zaraz na początku sesyi przedstawić projekt rewizyi konstytucyi. Rząd uznaje prawo kongresu do przedsięwzięcia powszechnej rewizyi, ale w przewidywaniu, że wystawiłoby to instytucye republikańskie na napaści około 300 przeciwników republiki, zaznaczy w motywach swego projektu, iż stanowczo przeciwnym jest wszelkim zmianom konstytucyjnym, sięgającym dalej, niż jego własny program.

Według wiadomości, podanej w *Temps*, program ten wyklucza zniesienie prezydentury i senatu i polega głównie na ograniczeniu praw senatu, dotyczących zatwierdzania budżetu i rozwiązywania parlamentu. Rząd zamierza uczynić ze swego wniosku kwestyę gabinetową i dlatego zażąda od Izby wotum ufności, które ma być wyrażonem za pomocą uchwały nagłości dla wniosku rządowego lub też za pomocą uchwały, wykluczającej programy rewizyi, wychodzące ze strony przeciwników republiki. Rząd chce w ten sposób zaznaczyć wyraźnie linię demarkacyjną pomiędzy szczerze republikańskimi zwolennikami rewizyi a tymi, którzy żądają rewizyi z pobudek stronniczych, przeciwnych interesom republiki. W ten sposób pragnie on zarazem ułatwić zjednoczenie stronnictw republikańskich.

Należy przyznać, że pomysł ten jest nader zręcznie przystosowanym do aktualnych warunków politycznych. Jeżeli projekt ten nie zdoła wyprowadzić gabinetu z drażliwej sytuacyi, w jaką zaplątały go własne jego hasła, będzie to winą nie jego wewnętrznej wadliwości, ale niekorzystnych warunków politycznych. W każdym razie rewizya konstytucyi będzie dla gabinetu Floqueta kamieniem próbnym, o który gabinet albo się rozbije, albo też zdobędzie warunki trwałego istnienia.

Kronika.

***Kraków**, 4 października.*

Uczniowie szkół publicznych dziś, jako w dniu imienin cesarza, uwolnieni byli od lekcyi.

Dr. Franciszek Smolka, prezydent Rady państwa, d 14 b. m. obchodzić będzie 40 rocznicę prezydentury swojej w Sejmie wiedeńskim w 1848 r. Donoszą nam, iż w sferach poselskich istnieje zamiar uroczystego obchodu tej rocznicy.

Dr. Adam Asnyk bawi w Poznaniu.

Eksplozya gazu. Dziś około godziny w pół do pierwszej w południe zaalarmowaną została straż pożarna, że wybuchł gaz na dworcu kolei. Po przybyciu na miejsce przedstawił się oczom obraz spustoszenia, można powiedzieć straszny, stosunkowo do siły, jaka go spowodowała. W pokoju bowiem tuż za salą poczekalną dla klasy III, a pomiędzy pokojem dla urzędu akcyzowego miejskiego przeznaczonym — na składanie pakunków i materyałów kancelaryjnych używanym — nagromadziła się z niedocieczonej jeszcze przyczyny tak znaczna ilość gazu (zapewne wskutek nienależytego przykręcenia palnika), że po wejściu tamże jednego ze służby kolejowej, gaz natychmiast eksplodował i to z taką siłą, że drzwi silne, na peron wychodzące, zostały wysadzone, wszystkie szyby w przyległych ubikacyach powypadały, jak również i szyby o znacznej grubości, w dachu dworca osadzone, siłą eksplozyi potłuczone zostały. — Na miejsce wypadku przybył prezydent miasta. Komisarz policyi p. Kostrzewski prowadzi dochodzenie

Jak się dowiadujemy, przyczyna eksplozyi była następująca:

Franciszek Witman, lampiarz kolei Północnej i tragarz Kazimierz Dyląg usiłowali naprawić palnik gazowy w magazynie pakunkowym na tutejszym peronie kolejowym — i gdy Witman palnik przykręcił, chcąc się przekonać, czy już gaz nie uchodzi, i zapalił zapałkę, skutkiem tego nastąpiła wielka epsplozya nagromadzonego gazu. Witman został mocno poparzony na głowie, twarzy i rękach, skutkiem czego odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Dyląg doznał tylko małego poparzenia i opalenia włosów na głowie i twarzy. Władysław Pagacz strażnik skarbowy z kolei, przechodzący około magazynu w czasie eksplozyi został szczątkami szkła ze drzwi mocno pokaleczony. Szkło pokaleczyło go i powbijało się w twarz. Odwieziono go do szpitala wojskowego. Powstały ogień w magazynie został ugaszony jeszcze przed natychmiastowem po zaalarmowaniu przybyciem straży ogniowej z naczelnikiem p. Eminowiczem.

Bezpieczeństwo w teatrze. Przed rozpoczęciem zimowego sezonu widowisk w teatrze krakowskim, komisya, w której skład wchodzili pp. Saare, delegat zarządu budownictwa miejskiego, asystent p. Biborski, naczelnik straży ogniowej Eminowicz, starszy komisarz policyi Brudzyński, delegat magistratu Fuciliński i sekretarz starostwa Czarkowski, dnia 1 września odbyła oględziny gmachu teatralnego, aby się przekonać, czy wszystkie zarządzenia co do bezpieczeństwa publiczności są wykonywane, oraz aby według uznanej potrzeby polecić zaprowadzenie wszelkich obecnie dla bezpieczeństwa wskazanych zarządzeń. Komisya zawezwała do asystowania p. Sachorowskiego, sekretarza teatru i spostrzeżone drobne braki poleciła w najszybszym czasie usunąć, oraz wskazała, co powinno jeszcze być uskutecznionem. Magistrat polecił dyrekcyi, aby w przeciągu dni 20 do wskazanych postanowień się zastosowała. Braki stosownie do zarządzeń zostały usunięte.

Dbałość o bezpieczeństwo publiczne w teatrze ze strony władz rządowych i miejskich nigdy nie może być za wielką, — dlatego zarządzenia z uznaniem notujemy.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda wniosła imieniem p. Juliusza Przeworskiego, właściciela nowo wybudowanych składów tranzytowych, podanie do ministerstwa handlu o rozszerzenie sieci kolejowej w składach węgla p. Przeworskiego przez wybudowanie linii kolejowej przed i za składami. Komisya w tej sprawie odbyła się dziś pod przewodnictwem koncepisty namiestnictwa p. Przybieleckiego. W skład komisyi wchodzili r. m. pp. wiceprezydent Friedlein i dr. Hajdukiewicz, radca budownictwa p. Matula, nadinżynier p. Wachtel i inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski. Cała komisya zgodziła się jednomyślnie, iż nie zachodzą żadne przeszkody do zbudowania dwóch powyższych torów, ułatwiających z dwóch stron przystęp do składów. Przy tej sposobności oglądała komisya doskonałą budowę już wykończonych składów z ciosu chrzanowskiego, najlepszej cegły i nader doborowego materyału drewnianego Pod składami jest 22 piwnic pięknie sklepionych, oprócz gospodarczych. Wyciąganie towarów odbywać się będzie z pomocą wind, a spuszczanie po równi pochyłej. Składy podzielone są na 3 oddziały.

Oszpecenie miasta. Wielu właścicieli domów przy ulicach nader ożywionych wystawiło oficyny, pozostawiając niezabudowane parcele frontowe do linij regulacyjnych. W interesie miasta, jak i własnym pp. właścicieli, magistrat zamierza przynaglić ich do zabudowania parcel frontowych, szczególnie w dzielnicach VI i VII

Przy ulicy Sławkowskiej odnowionym został nader gustownie dom r. m. Federowicza pod nr. 3. Robotami kierował inżynier p Sidek. Starożytne części budowy zostały jak najlepiej utrzymane, a facyata budynku wywołuje nader miłe wrażenie.

Stacya główna dla żeglugi parowej na Wiśle, dla Krakowa olbrzymiej doniosłości, ma stanąć w Dębnikach. Oczekujemy w tym względzie interwencyi Rady miasta, domagającej się, aby stacya ta zbudowaną została na terytoryum miejskiem.

Zakład w Szczawnicy. Dyrektor zakładu kąpielowego w Szczawnicy p. Zieleśka bawi w Krakowie w sprawie zaprojektowanych niektórych ulepszeń zakładu, należącego do Akademii Umiejętności.

Lwów, 3 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś otworzono nowy gmach dla nauki. Obok kasyna mieszczańskiego przy ulicy Akademickiej gmina zakupiwszy t. z Stahlówkę, przekształciła dom mieszkalny na szkołę ze znacznym nakładem, gdyż trzeba było sporo dobudować. Umieszczono w budynku tym żeńską szkołę wydziałową Uroczyste oddanie, połączone z poświęceniem, odbyło się dziś rano. Aktu religijnego dokonał ks. biskup Puzyna w asystencyi ks kan. Lewickiego i kleru, odprawiwszy nabożeństwo przed urządzonym ołtarzem w zagłębieniu korytarza. Ze strony miasta przybyło wielu radnych z prezydentem na czele, jakoteż radcy magistratu, — zaś władzę szkolną reprezentowali pp. dr. Gerstmann, członek Rady szk. kraj. i inspektorzy Baranowski i Mandybur. Po nabożeństwie i ceremoniach nastąpiło uroczyste otworzenie szkoły. Do zgromadzonych w jednej sali dzieci i gości przemówił najpierw ks. Puzyna, podnosząc zasługi reprezentacyi miasta Lwowa około szkolnictwa. Prezydent p. Mochnacki, podziękowawszy ks. biskupowi za uznanie, zaznaczył, że miasto Lwów, odkąd się samo rządzi, wydaje wiele na cele wychowawcze, a co rok powstają nowe szkoły. Inspektor p. Baranowski również podniósł wielką ofiarność reprezentacyi miasta dla szkół, co udowodnił cyframi. Przy organizacyi w r. 1874 było we Lwowie szkół 5 męskich i 5 żeńskich o 80 klasach, do których uczęszczało 2000 dzieci. Dzisiaj posiada Lwów 20 szkół o 200 klasach, a liczba korzystających z nauki dosięga 8000. Nadto miasto subwencyonuje klasztory, wychowawcze zakłady fachowe itd. Dość powiedzieć, że budżet szkolny wynosi ćwierć miliona rocznie, tj czwartą część dochodu gminy.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie zamiast odczytów dla członków zamierza wprowadzić „pogadanki“ na rozmaite tematy z dziedziny literatury i sztuki. Zgłaszający temat zagaja pogadankę krótkiem streszczeniem obranego przedmiotu, poczem następuje dyskusya, w której mogą wziąć udział wszyscy obecni członkowie Koła. Przysługuje im także prawo zgłaszania tematów do ogólnej dyskusyi.

W Glinianach celem niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się komitet ratunkowy, który udaje się do publicznej szlachetnej ofiarności z prośbą o nadsyłanie datków na rzecz nieszczęśliwych mieszkańców, pożogą do nędzy doprowadzonych. Przewodniczącym komitetu jest hr. Potulicki, właściciel dóbr Gliniany.

Wystawa dzieł Dantego. W czasie kongresu filologów, jaki ma się rozpocząć w Dreznie w końcu b. m., otwartą będzie wystawa Dantego. Znajdą się na niej wszystkie przekłady Dantego na język niemiecki, które same zajmą dosyć miejsca, gdyż „Boska komedya“ była przekładana na język niemiecki 47 razy. Pierwszego przekładu dokonał w r. 1556 Matias Flacius Illgricus, ostatniego Gildenmeister w r. b. Prócz tego wystawione zostaną celniejsze ilustracye włoskiego mistrza i możliwie liczna kolekcya obrazów, do których czerpano tematy z poezyj Dantego. Nadto zwiedzający wystawy znajdą zbiory typy współczesne — jednem słowem wszystko, co posłużyć może do scharakteryzowania epoki poczęcia i wykonania „Boskiej komedyi“.

Mianowania. Ministeryum handlu mianowało adjunkta budownictwa Ignacego Majera w Krakowie, inżynierem przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 października: Po raz pierwszy: „Galeotto“, dramat w 3 aktach z hiszpańskiego przez José Echegaray.

W niedzielę 7 października: Po raz drugi. „Galeotto“, dramat w 3 aktach z hiszpańskiego przez José Echegaray.

W nauce: „Lena“ Jasieńczyka i „Szklanka wody“ Scribego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Wspaniała opera Władysława Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“ wyjdzie już niebawem w wyciągu fortepianowym z tekstem polskim i niemieckim, nakładem księgarni Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena przedpłaty za egzemplarz wynosi 6 złr. Przypominamy naszej muzykalnej publiczności, że droga prenumeraty otwartą jest tylko do końca b. m., po upływie tego czasu cena egzemplarza wynosić będzie 10 złr. Nie wątpimy, że wszyscy amatorowie dobrej muzyki zapiszą się w poczet prenumeratorów.

*** Najnowsza powieść Zoli p. t. „Sen“ ukazała się już w Paryżu. Nowe to dzieło znakomitego realisty ma podobno rozbroić wszystkich jego przeciwników. *Pester Lloyd*, który drukuje „Sen“ w tłómaczeniu niemieckiem, ogłaszając powieść, pisze, iż jest ona najczystszą poezyą, a „nabożność i niewinność, wiara i miłość nadają jej cechę rajskiej świeżości. Ten bezbożny zazwyczaj Zola z taką u-

miejętnością łączy niewinność budzącego się nieświadomie serca dziewiczego z katolickiem życiem kościelnem, że wielostronne wiadomości na polu teologicznem, jakich składa dowody, muszą zdumiewać każdego.“ W końcu *Pester Lloyd* zapewnia, że „ta historya dwojga jest równie wzruszająca, jak słynna opowieść „Paweł i Wirginia“, tylko ognistemi barwami Zoli malowana.“

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy we Lwowie.

(Dokończenie).

Wykaz zbiorów w wschodniej Galicyi, bardzo starannie opracowany przez p. dr. Józefa Ekielskiego, przedstawia, że ogółem zebrano pszenicy hktl. 3,623.938, żyta hktl. 4 083.427, jęczmienia hktl. 2,453 903, owsa hktl. 5,410.893, rzepaku hktl. 111.151.

P. Ekielski zaznacza w sprawozdaniu swem, że charakterystyczną cechą tegorocznych zbiorów jest dobra jakość i dorodność ziarna; pełną wagę ma szczególniej pszenica i żyto; o doborowe ziarno tych gatunków zboża nie trudno; gorsza jakość należy do wyjątków; przy jęczmieniu już te wyjątki są częstsze, a co do owsa, jakość zwykłego owsa ma być lepszą od jakości kanarka.

Co zaś do tegorocznego zbiorn paszy tak z łąk jak i z pól obsianych koniczyną, ten oznacza się w ogóle dobrą jakością, ale pod względem ilości zbiór wypadł skąpo. Ten ubytek w zebranych zasobach paszy oceniają dość zgodnie mniej więcej na jednę trzecią zwykłego plonu.

Wreszcie zaznacza p. Ekielski skargi na spustoszenia przez myszy. Nietylko uszczupliły one plon tegoroczny, alej obecnie rzuciły się i na młode zasiewy. Plaga zamienia się w klęskę.

Do godz. 2 po południu zawarto i zgłoszono w sekretaryacie następujące transakcye:

Pszenica: Młyn parowy Sokala 2 wagony (stacya Zuzel) po 7, 2 wagony (prima) loco Rawa po 7·22, 1 wagon loco Sokal po 7·40; Bank rolniczy 6 wagonów loco stacya w powiecie tarnopolskim po 7·25; Młyn w Przemyślu kupił jeden wagon loco Zborów, 1 wago loco Przemyśl, 1 wagon loco Nadyby, wszystko po 7·20; Młyn Thoma 2 wagony loco Zadwórze po 7·10; Mestor & Comp. kupił 20 wagonów loco Tarnopol po 6·80; Bank hipoteczny sprzedał 10 wagonów loco Tarnopol po 6·75, 1 wagon loco Tarnopol (zaśniecona) 6·45; młyn w Przemyślu 2 wagony loco Lwów po 7, Mester & Comp. 8 wagonów loco Nowa Grobla po 7·50.

Lnianka. Bank hipoteczny 2 wagony loco Tarnopol po 9·75, Freund z Przemyśla 1 wagon loco Halicz po 9·60.

Chmiel: Selenfreund 1 wagon loco Przeworsk po 60.

Rzepak: Hausknecht sprzedał 100 klg. loco Kołomyja po 12·65.

Groch: Stanber sprzedał 1 wagon loco Zadwórze po 6·25, bank hipoteczny kupił 1 wagon (zielony) loco Buczacz po 6·25

Jęczmień; Maks Ebner 1 wagon loco Zabłotów po 6·25 B Augustynowicz 2 wagony loco Złoczów po 6·75, bank hipoteczny sprzedał 4 wagony loco Tarnopol po 6 i 1 wagon loco Tarnopol 6·75. Kellerman sprzedał jęczmień i pszenicę 12 wagonów loco Kańczuga po 14.

Żyto: Bank hipoteczny sprzedał 1 wagon loco Tarnopol po 4·80.

Bobik: Jonasz 1 wagon loco Gródek po 5·60, Stoeckl z Czortkowa 1 wagon loco Kopeczyńce po 4·85.

Koniczyna szwedzka: Bank hipoteczny 30 klgr. loco Lwów zeszłorocznej drugiej jakości po 45, bank hipoteczny sprzedał 50 klgr. (czerwona) loco Tarnopol po 47, a 10 klg. białej po 46.

Targ w tym roku jest niezwykle ożywiony i nie da się nawet porównać do poprzednich. Ruch na sali panuje ogromny, jeszcze większy jednak na korytarzach i przed gmachem ratuszowym

Agencye dla handlu wywozowego.

Lwów, 3 października

(=) Wczoraj odbyło się posiedzenie krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, na którem narodzano się nad utworzeniem agencyj dla handlu wywozowego. — Sprawę przedstawił p. Ihnatowicz, wyrażając przekonanie, że przy odpowiedniej organizacyi agencyj i reprezentantów, którzyby jeździli po kraju i za granicę z próbkami towarów u nas wyrabianych, przemysł krajowy mógłby stanąć wyżej. Po dłuższej dyskusyi wybrano osobną komisyę, która sprawę tę rozpatrzy i z wnioskami konkretnemi przyjdzie na przyszłe posiedzenie. Do tej komisyi wybrano pp. Ihnatowicza, Lewickiego, Soleckiego, Sliwińskiego i Wernera.

Kółka rolnicze. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wysyła w październiku b r. trzech agronomów, teoretycznie i praktycznie wykształconych, na lustracye gospodarstw włościańskich, połączone z nauką o rzeczach gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego. Lustracye te odbędą się przedewszystkiem w miejscowościach, w których istnieją Kółka rolnicze. Plan ich jest następujący:

1) P. Bielski Edmund udaje się do powiatów: sanockiego, brzozowskiego i krośnieńskiego.

2) P. Gawarecki Zygmunt do powiatów: kolbuszowskiego, niskiego, mieleckiego i tarnobrzeskiego.

3) P. Wiśniewski Seweryn do powiatów: buczackiego, czortkowskiego, lwowskiego, rohatyńskiego, bobreckiego, złoczowskiego i husiatyńskiego.

Dnia 11 października b. r. odbędzie się w sali obrad komitetu Towarzystwa galic. gospod. (Ossolińskich l. 15) o godz 5 po południu posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia zarządu głównego.

2) Sprawozdanie z czynności zarządu głównego.

3) Sprawozdanie kasowe.

4) Sprawozdanie z odbytego walnego zgromadzenia w Przemyślu i uchwały tegoż zgromadzenia.

5) Sprawa ubezpieczenia członków Kółek rolniczych.

6) Sprawa lustracyi gospodarskiej.

7) Wnioski członków.

Kolej Karola Ludwika rozpisała za ofertami dostawę miękkich materyałów tartych, potrzebnych na rok przyszły.

Oferty należy wnieść do dyrekcyi ruchu we Lwowie do 16 bm.

Bliższe warunki można przejrzeć w magazynach materyałów we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 sierpnia był: 995.027·12; złożono od 1 do 30 września 187.298 91. Razem 1,182.326·03.

Zwrócono od 1 do 30 września złr. 170.306·60. Stan dn. 30 września złr 1,012.019·43

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 2 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	8·—
Żyto	5·50	6·10
Jęczmień	6·—	7·—
Owies	—·—	5·80
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	2·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	1·20	1·30
Masło (za garniec)	3·—	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	76·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Potraw	—·—	2·60

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń. dn. 1 października. Na targowicę przypędzono ogółem 5608 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1456 sztuk, z Węgier 2751 i z prowincyj niemieckich 1421 sztuk.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 56—60 złr., wyborowe do 63 złr., za węgierskie po 55—60 złr., wyjątkowo 62 złr., za niemieckie po 56—61 złr., wyborowe do 63½ złr., za galicyjskie woły z paszy po 45—53 złr. za cetnar metr. bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	729,9 mm	738,2 mm	738,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,4	+9°,5	+13°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 2	SSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	92%	69%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	10	3

Uwagi: Ciśnienie powietrza ulega w krótkich ustępach czasu znacznym zmianom przy słabych i zmiennych wiatrach. Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń. 4 października. Tisza odwidził wczoraj hr. Kalnoky'ego o wpół do czwartej. Uderzającem jest, że zaraz w pierwszym dniu pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu odbyło się tyle konferencyj pomiędzy hr. Kalnokym, hr. Herbertem Bismarkiem i Tiszą. Dobrze informowane osobistości polityczne wyprowadzają stąd wniosek, że chodzi o ściślejsze zespolenie Austro-Węgier z Niemcami pod względem stosunków ekonomicznych.

Wiedeń, 4 października. Cesarz Wilhelm zwidził wczoraj w towarzystwie Ramberga, Pokornego, Harpke'go i Steiningera akademię sztuk pięknych. Z profesorów nie było wówczas nikogo w gmachu akademii; oprowadzał więc Wilhelma jeden z dozorców gmachu. Cesarz obejrzał szkołę i wystawę akademii w przeciągu kwadransa, poczem powrócił do pałacu.

Pomiędzy godz. 3—3½ cesarz Wilhelm przyjmował ks. Filipa Koburskiego, arcybiskupa praskiego Schönborna i Tiszę na prywatnej audyencyi. Na dziesięć minut przed obiadem nuncyusz Galimberti, któremu towarzyszył auditor Tarnassi, oddał swą kartę wizytową u ces. Wilhelma.

Wiedeń 4 października. Obiad familijny u pary cesarskiej odbył się wczoraj w sali Aleksandra. Na obiedzie byli arcyksiążęta: Rudolf z arcyksiężną Stefanią, Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand ks. Este, Otton Ferdynand, Ludwik Wiktor, Ferdynand ks. Toskański, Leopold Salvator, Albrecht, Fryderyk, Wilhelm, Rainer; arcyksiężne: Teresa, Józefa, Małgorzata, Elżbieta i Marya; Filip ks. Koburski z małżonką i ks. Reuss z małżonką.

Cesarz Franciszek Józef arc. Rudolf, arc. Karol Ludwik, arc. Albrecht i arc. Wilhelm byli w uniformach pruskich, a cesarz Wilhelm w uniformie austryackim.

Wiedeń, 4 października. Wczoraj o godzinie 8 rozpoczął się koncert dworski w sali ceremonii, na którym było 340 osób w 5 rzędach krzeseł. W pierwszym rzędzie siedział cesarz Wilhelm pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem i cesarzową Elżbietą. Na koncercie prócz dworu cesarskiego byli obecni: arcybiskup Schönborn, Hohenwarth, Juliusz Andrassy, wszyscy ministrowie austryaccy i węgierscy, bawiący w Wiedniu, kardynał Ganglbauer, burmistrz Uhl, namiestnik Possinger, Schmerling, Chlumecky, Kallay, Czedik Belcredi, wielu magnatów węgierskich w strojach narodowych, wszyscy ambasadorowie z wyjątkiem ambasadora francuskiego, co sprawiło niejaką sensacyę. Podczas pauzy cesarzowa Elżbieta przedstawiła cesarzowi Wilhelmowi kilka dam, między innemi hrabinę Taaffe i lady Page.

Gdy cesarz Wilhelm spostrzegł w czwartym rzędzie hr. Andrassyego, pospieszył doń, uścisnął go serdecznie za rękę i rozmawiał z nim z pięć minut. Zwrócono uwagę, że Wilhelm z bardzo wielu magnatami węgierskimi nader życzliwie rozmawiał.

Co do samego koncertu, program rozwijał się z niezwykłą precyzyą. Najpierw orkiestra dworska wykonała uwerturę do Wilhelma Tella Rossiniego, pod kierownictwem Helmesbergera; następnie śpiewak nadworny Reichman odśpiewał pieśń Wolframa z wagnerowskiego Taunhäusera, a śpiewaczka Papier wyprawę krzyżową Szuberta i kołysankę Mozarta; Van Dyk zaś odśpiewał pożegnanie Lohengrina, którem wywarł wielkie wrażenie na słuchaczy.

Drugą część programu stanowiły: wstęp do Parsifala, śpiew Winkelmana, Materny i Pauliny Lukki; poczem dwór oddalił się.

Wiedeń, 4 października. Cesarz Wilhelm, skoro tylko oddalił się do swych apartamentów, wyraził życzenie pomówienia z hr. Kalnoky'm. Audyencya trwała pół godziny, poczem cesarz zaprosił także Tiszę, który był u cesarza około pół godziny. Dzisiaj cesarz zwidził nowy teatr zamkowy.

Wiedeń, 4 października. Hr. Kalnoky otrzymał od cesarza Wilhelma brylanty do orderu czarnego orła, — Tisza i Trautmannsdorf otrzymali ordery Czarnego orła, Szoegeny brylanty do orderu Czerwonego orła, szef sekcyjny Pasetti i namiestnik Possinger ordery korony I klasy, burmistrz Uhl order czerwonego orła z gwiazdą drugiej klasy, dyrektor policyi order korony drugiej klasy z gwiazdą

Cesarz Wilhelm z cesarzem Franciszkiem Józefem zwidzali dziś od godz. 9½ do 10¼ nowy teatr nadworny. Publiczność zgromadzona zachowała się dość zimno.

Wiedeń, 4 października. Program urzędowy pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu na dzień 4 października: o jedenastej przed południem— przyjęcie generalicyi na zamku; o 12 w południe — śniadanie w pałacu ambasady niemieckiej przy ulicy Metternicha, na które zaproszono liczne grono osób; o 2-giej popołudniu przyjęcie szefów misyj zagranicznych przy dworze wiedeńskim — w pałacu ambasady niemieckiej; o 6 wieczór wielki obiad galowy w sali redutowej na zamku, na który zaproszono 163 osoby; o w pół do 10 wieczór — przyjęcie u arcyks. Karola Ludwika.

5-go października: z rana polowanie na wychodnego w zwierzyńcu w Laincu pod Schoenbrunem; o 2-giej popołudniu śniadanie w zamku, na którem zaproszeni będą w strojach myśliwskich; o 3-ciej odjazd z dworca w Hetzendorf osobnym pociągiem kolei południowej na polowanie do Neuberga i Muerzsteg w Styryi.

Wiedeń. 4 października. Przed zwiedzaniem akademii sztuk pięknych cesarz Wilhelm odwidził wczoraj ks. Reuss.

Ministrowie Orczy i Szoegenyi wczoraj po południu złożyli wizyty u hr. Herberta Bismarka.

Hr. Herbert Bismark i członkowie świty niemieckiej oddali swe karty wizytowe u wszystkich ministrów, dygnitarzy dworskich i miejskich.

Wiedeń, 4 października. Cesarz Wilhelm odznaczył wczoraj wieczorem wielkiego podkomorzego ks. Trautmansdorfa orderem Czarnego Orła 1 klasy.

Wiedeń, 4 października. Zwócono tu uwagę, że książę Walii przed samym przyjazdem cesarza Wilhelma opuścił Wiedeń i udał się w podróż do Węgier i do Rumunii.

Wiedeń, 4 października. Dzisiejsze dzienniki użalają się na lekceważące postępowanie władzy z dziennikarzami podczas uroczystości powitania. Tak samo reprezentantom zagranicznych dzienników nie okazywano żadnej uprzejmości, skutkiem czego zdawanie sprawy jest bardzo utrudnione.

Prasa wiedeńska całkiem fałszywie przedstawia, jakoby wielki zapał objawił się śród ludności wiedeńskiej podczas przyjęcia cesarza Wilhelma. Publiczność wiedeńska zachowuje wielką rezerwę; stolica zachowała zwykłą swą fizyognomię.

Wiedeń, 4 października. Imieniny cesarza obchodzono nabożeństwami w kościołach i przeglądem wojska w sposób zwykły.

Berlin, 4 października. *Nordd. Allg. Ztg* pisze dziś w tonie bardzo rozdrażnionym o francuskiem rozporządzeniu przeciw obcokrajowcom i twierdzi, że Niemiec, który od dziś przesiedli się do Francyi zamienia kraj oświecony na kraj barbarzyński.

Przeciwnie *Voss. Ztg* pisze: Kto rozporządzenie francuskie potępia, ten powinien pierwej przypomnieć sobie banicye niemieckie Polaków, Rosyan, Austro Węgrów i Francuzów, a zarazem uwzględnić niemiecki przymus paszportowy. Rozporządzenie francuskie jest łagodniejsze od niemieckiego.

Groźniejszemi od stosunku między Niemcami a Francyą, są obecnie stosunki między Francyą a Włochami.

Berlin, 4 października. W sprawie Geffkena donoszą dzienniki, że — jak słychać — rząd niemiecki posiada spis wszystkich osób, które otrzymały od cesarza Fryderyka kopie jego pamiętników, dalej, że na rozkaz cesarza zastanawiają się teraz nad sposobami, jakby ściągnąć owe egzemplarze kopii i złożyć je w archiwach domu cesarskiego Liczba takich osób, które zostały odszczególnione w ten sposób przez cesarza Fryderyka, ma być większą, niż dwadzieścia. Dalej słychać, że żona Geffkena była w poniedziałek w Friedrichsruhe, aby tam u ks. Bismarka wstawić się za mężem, ale nie była przyjętą. Również telegram dłuższy w tej samej sprawie wysłany pozostał bez odpowiedzi. — Geffken — jak się zdaje — wkrótce ma być przywieziony do Berlina i osadzony w małem więzieniu w starym Moabicie. Tu przesłuchiwać go będzie naczelny prokurator państwa Teschendorf.

Post oświadcza dziś wyraźnie, że Geffken we dług jej mniemania jest partykularystą ze stronnictwa Welfów, przeto należy do spółki z wrogami cesarstwa, która składa się z Welfów, Polaków, członków stronnictwa środka, z Francuzów z Alzacyi i Lotaryngii, z wolnomyślnych i z socyalno - demokratycznych posłów. Zadaniem tych ludzi jest i zawsze było pracować nad zburzeniem ojczyzny.

Berlin, 4 października. *Nordd. Allg Ztg* nawiązując swoje uwagi do artykułu powitalnego w *Wiener Abendpost* pisze że powitanie, zgotowane cesarzowi przez narody Austro-Węgier za pośrednictwem dzienników znajduje w całych Niemczech odgłos, pełen zachwytu. „Przymierze pokojowe Niemiec z Austro-Węgrami — pisze dalej — które pierwotnie wyszło z rozwagi, rozumu i z jasnego rozważenia stosunków politycznych stało się zwolna widocznie potrzebą serca narodów, integralną częścią składową ich wiary o prawie międzynarodowem“.

Nie tylko *Nordd. Allg. Ztg*, ale wszystkie berlińskie dzienniki umieściły długie z zapałem pisane artykuły o powitaniu cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Petersburg. 4 października Według wiadomości z Tyflisu oboje carstwo przyjmowali wczoraj naczelników plemion kaukaskich, którzy złożyli cenne podarki.

Dzienniki tutejsze wysnuwają z pamiętnika cesarza Fryderyka wniosek, że ks. Bismark oświadczał się za przyjaźnią z Rosyą, podczas gdy cesarz Fryderyk przychylał się na stronę Anglii.

Paryż, 4 października. Dziennik *Temps* oświadczył się przeciw legalności dekretu o obcokrajowcach twierdząc, że takie rozporządzenie mogło powstać tylko sposobem ustawy parlamentarnej, dla tego rozporządzenie to nie powinno być wykonanem.

Paryż, 4 października. Słychać tu, że carewicz następca tronu przybędzie na przyszłoroczną wystawę paryską.

Dekret rządowy o obcokrajowcach przyjęto w wielu dziennikach bardzo dobrze, jako odwet za niemieckie obostrzenia paszportowe.

Londyn, 4 października. Dzienniki angielskie uważają pobyt cesarza Wilhelma w Wiedniu za rękojmię pokoju i nadają mu wielkie znaczenie, zapewniając zarazem, że Anglia ma wiele sympatyi dla pokojowej polityki kontynentalnych mocarstw.

Rzym. 4 października. Pruski poseł Schloezer był wczoraj na posłuchaniu u papieża. Rada miejska ułożyła program wielkich uroczystości, które urządzone będą na cześć cesarza Wilhelma.

Bukareszt, 4 października. Laskar Catargin, przewodnik stronnictwa konserwatywnego przeszedł na stronę teraźniejszego gabinetu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 października 1888	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	110	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	65
Akcye banku austro-węgierskiego	878	—
Akcye kredytowe	310	60
Londyn	121	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58½
Dukaty austryackie	5	73
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	32½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 4/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129	20	130	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	75	59	50
20-to frankówka złota	9	56	9	7[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	10[illegible]	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	—	92	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	20	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	[illegible]0	93	70
5% Obligi komunalne I Emis.	99	25	100	25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	25	95	[illegible]
4% „ „ „ „ „ II Em.	92	50	94	—
4½% „ „ „ „ „	94	70	96	—
5% „ „ „ „ „	101	—	102	
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	25	103	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	3[illegible]	100	30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	50	95	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	81	50	83	—

Lwów, dnia 3/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	96	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	[illegible]	[illegible]	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 3/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	93	70
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	84	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	90	75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	91	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	91	50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	91	50

Wiedeń, dnia 3/10.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr papier. ab 16% za złr. 100	81	15	81	35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	10	82	30
4% „ „ złota „ „ 100	110	30	110	50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	40	97	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132	75	133	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	—	140	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141	—	141	50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	25	170	75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170	25	171	75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99	20	100	10
5% „ papierowa „ „ 100	90	—	90	20
5% Obl. w. Osrb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112	50	113	
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130	25	130	50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130	—	130	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	25	123	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	—	104	70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible]		104	80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	50	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	20

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119	75	120	25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	106	70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34	50	34	75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	50	22	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93	—	94	—
5% „ „ „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible]	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102	—	103	25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	75	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	30	100	90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	50	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95	—	[illegible]5	40
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	50	102	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	10	101	50
4% „ „ „ „ „ 100	100	—	100	50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	50	106	—

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	—	99	50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	60	100	20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	—	101	50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	—	81	60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	50	89	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121	—	122	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	60	100	10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	50	146	10
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98	40	99	—
5% Nordosty 300 „ „ 100	97	90	98	30

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	40	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182	75	183	25
Klary „ 40 „ m. k.	61	50	62	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	50	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24	—	24	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59	—	5[illegible]	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	70	18	—
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	20	12	60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	—	21	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33	5[illegible]	34	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146	—	148	—
4% „ „ 50 „ w. a.	76	—	77	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	112	75	113	25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99	25	99	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308	10	308	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301	50	3[illegible]2	—
30·—	Laenderbank „ 200 „	226	25	226	75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	875	—	877	—
12·—	Unionbank „ 100 „	212	—	212	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182	—	182	—
117[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2458	—	2463	—
[illegible]7·35	Karola Ludwika „ 210 „	20[illegible]	—	209	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	2[illegible]7	—	218	
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140	50	141	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	191	—	191	50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178	75	179	—
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	254	25	254	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107	75	108	25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	401	—	40[illegible]	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	74	5	76
20-to Frankówki „ „	9	6[illegible]	9	61
20-to Markówki „ „	11	90	11	92
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	9	9[illegible]	9	97
Funty szterlingi „ „	12	15	12	20
Banknoty włoskie „ „	47	50	47	60
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	—	129	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.